

GRAŻYNA ROLAK

ANONIMA PULCHERYJA  
ALBO PANDORA POLSKA Z 1774 R.

W zbiorach Działu Starych Druków Zakładu Narodowego im. Ossolińskich wśród wielu innych wierszy okazjonalnych, w szczególności wierszy weselnych, znajduje się epitalamium<sup>1</sup> pióra nieznanego z imienia i nazwiska franciszkanina regularnej obserwacji<sup>2</sup>, czyli bernardyna. Wydane we Lwowie, u Antoniego Pillera w 1774 r. epitalamium nosi tytuł: *Pulcheryja albo Pandora polska...*

Ten druczek, objętościowo nie zasługujący choćby na miano broszury, budzi zaciekawienie historyka obyczajów, kultury, polityki polskiej w XVIII w. ze względu na osoby, które są bohaterami tego utworu: Stanisława Szczęsnego Potockiego i oddającej mu swą rękę Józefiny Amelii Mniszchówny.

Jest też przedmiotem zainteresowania księgoznawcy, ponieważ stanowi taki osobliwy „unikat”, który zachował się w jednej bibliotece w dwu takich samych, a przecież w pewien sposób różniących się egzemplarzach. Poza tym zapisany jest w *Bibliografii polskiej* Estreichera, w sposób dość pobieżny. Losy zaś druczku po wybuchu II wojny światowej to przykład dziejów i losów polskich bibliotek w tym okresie. Biorąc to wszystko pod uwagę, uznano, iż warto podjąć próbę pełnego opisu bibliograficznego, jaki powinien być znaleźć się u Estreichera oraz przypomnieć osoby będące bohaterami tego epitalamium, wskazując, że „Rządca Niebios” – jak go nazywa autor-anonim – nie zapewnił jednak temu związkowi dostatecznej opieki.

*Pulcheryja...* odnotowana została w *Bibliografii polskiej* dwukrotnie: w tomie XXII na s. 462 pod hasłem (*Mniszchówna Józefa*). *Pulcheryja albo Pandora polska Józefa Mniszchówna... we Lwowie 1774. Folio, str. 12. Ossol.* oraz w tomie XXV na s. 405 pod hasłem *Pulcheryja – Mniszchówna Józ. (albo Pandora 1774)*. W obu opisach pominięto ważny szczegół: w adresie wydawniczym brak imienia i nazwiska drukarza. Ponadto tytuł podano w tak wielkim skrócie, że bez znajomości oryginału nie sposób nawet w przybliżeniu określić tematyki utworu. Nie wspomniano również o występującym na odwrocie karty tytułowej miedziorycie z kompozycją herbową.

<sup>1</sup> Epitalamium, z języku greckiego – pieśń weselna (od *epi* – na i *thalamos* – sypialnia małżeńską); w okresie staropolskim termin ten miał dwa znaczenia: węższe, kiedy był odnoszony bardziej do gatunku i określonych form wypowiedzi poetyckiej o antycznym rodowodzie i szersze, gdy odnosił się do wszelkiej poezji weselnej; tutaj w tym drugim znaczeniu. Zob. wstęp do: K. M r o c z e k: *Epitalamium staropolskie*. Wrocław 1989.

<sup>2</sup> Franciszkanie regularnej obserwacji zwani byli w Polsce bernardynami.

W okresie, gdy Estreicher tak oszczędnie opisywał druczek – mógł on znajdować się (ale wcale jeszcze nie musiał) – jak wskazuje na to pieczętka – w bibliotece znanego lwowskiego bibliofila Wiktora Baworowskiego. Po zajęciu Lwowa przez Rosjan w 1939 r. na polecenie władz radzieckich wraz z całym księgozbiorem został włączony do zbiorów Ossolineum. Po wojnie razem z innymi ossolińskimi starymi drukami przewieziono go do Wrocławia.

Oto opis druku:

*Pulcherya // albo // Pandora Polska // rodowitemi, prawdziwemi, // własnymi zaszczytami // ozdobiona // Jasnie Oswiecona Jeymc Panna // Jozefa // Mniszchowna, // Kasztelanka Krakowska. // Jasnie Wielmożnemu Imci Panu // Stanisławowi // na Chrystynopolu, Tartakowie, Wareżu, // Mohyłowcie, Brahyłowcie, Humeniu, etc. etc. // Potockiemu, // Chorążemu Wielkiemu Koronnemu // Bełżkiemu, Sokalskiemu, Rubieszowskie- // mu etc. Staroscie // zaślubiona. Od całej Prowincyi Ruskiej Zakonu Świętego Franciszka // pełnemi wotow sercami; iako tych dziedziczka // adorowana. W Lwowie, // W Drukarni Antoniego Pillera, // cesarsko-krolew. gubern. typografa. // 1774. 2°. K. 12, s. [1-7], 8-12, sygn. [A<sub>1</sub>], A<sub>2</sub>-C<sup>2</sup>.*

Na wstępie wspomniano, iż autorem epitalamium był nieznan z imienia i nazwiska bernardyn. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa twierdzić, iż pochodził on z Krystynopola. Tam bowiem, już w XVII w., Potoccy ufundowali bernardynom okazały klasztor<sup>3</sup>, zobowiązując się dać utrzymanie dwunastu zakonnikom. Oprócz tego bracia otrzymali pastwisko, łąkę, prawo do połowu ryb w Bugu oraz przywilej korzystania z lasów i młynów fundatora. Odnowił to zobowiązanie Franciszek Salezy Potocki (ojciec Stanisława Szczęsnego). Dzięki jego hojności zakonnikom krystynopolskim wiodło się świetnie. Wtedy to wybudowano klasztor murowany, w miejsce spalonego w 1749 r. drewnianego, a ogród otoczono murem. W 1766 r. odbyła się tam kapituła całej prowincji ruskiej. Mieli więc bernardyni powody do wdzięczności! Z dedykacji wynika również, że podobnych gestów i materialnego wsparcia oczekiwali od nowożeńców – syna i synowej swojego dobrodzieja.

W ZNiO są dwa egzemplarze tego dziełka: pierwszy z nich posiada sygn. XVIII – 20912, drugi XVIII – 25859. Szczególnie interesujący jest ten ostatni, został on bowiem oprawiony razem z innym utworem, wydanym z tej samej okazji, u tego samego drukarza, na tym samym papierze. Pod dedykacją podpisali się podobnie jak w przypadku *Pulcheryi* franciszkanie regularnej obserwancji (bernardyni). Ten, który nie jest podstawą niniejszego wydania, napisano prozą, po łacinie. Nosi on tytuł:

*Celsitudo illustrissimarum familiarum ad festa nuptialia illustrissimorum neosponsorum ... Stanislai Potocki... et... Josephae Mniszchowna... adorata, Leopoli, Typis Antonii Pillera, 1774. 2°. (sygn. Ossol. XVIII – 25858).*

Obydwa utwory zawierają kompozycję herbową, złożoną z herbu Potockich – Piława i Kończyc – Mniszchów. Na obu widnieją pieczęcie Wiktora Baworowskiego.

<sup>3</sup> A. Chadała: *Krystynopol*. [W:] *Klasztory bernardynskie w Polsce w jej granicach historycznych*. Kalwaria Zebrzydowska 1985.



Zastosowanie wspaniałej Pillerowskiej czcionki, kunsztowne winiety drzeworytnicze, kompozycje ozdobnikowe, piękny holenderski papier o złożonych brzegach sprawiają, że oglądanie i czytanie tych osiemnastowiecznych epitałamiów stanowi prawdziwą ucztę dla miłośników starych ksiązek.

Centralny katalog starych druków Biblioteki Narodowej rejestruje istnienie tylko egzemplarzy ossolińskich. Przypuszczenie zatem, że jest to w ogóle dwuzemplarzowy unikat, jest zapewne bliskie stanu faktycznego.

Kim zatem byli nowożeńcy? On – Stanisław Szczęsny Potocki<sup>4</sup>, ona – Józefina Amelia z Mniszchów<sup>5</sup>. Spadkobiercy ogromnych fortun i niewyobrażalnie wysokich dochodów.

Stanisław Szczęsny przyszedł na świat jako jedyny syn Franciszka Salezego Potockiego<sup>6</sup>, krajczego wielkiego koronnego, zwanego "ruskim królikiem". Zwarte i rozległe posiadłości ojca, zdobyte drogą dziedziczenia i dwóch kolejnych małżeństw stanowiły jedno z największych magnackich latyfundiów. Z jego włości najrozleglejsza była humańska<sup>7</sup>.

W 1794 r. obejmowała dziewięć miast: Humań, Sokółówkę, Buki, Targowicę, Talne, Hołowaniec, Chaszczołową, Teplik, Bohomol oraz 264 wsie z 240 tys. ludności. Perłą posiadłości Franciszka Salezego była wspaniała rezydencja, wzorowana na Wersalu – Krystynopol<sup>8</sup>. To tutaj, w roku 1752 urodził się przyszły wojewoda ruski, tu spędził dzieciństwo i wczesną młodość, wychowywany przez surowych rodziców, karcony za najłżejsze przewinienie przez matkę, Annę Elżbietę<sup>9</sup>, osobę apodyktyczną, szalenie wymagającą, a przy tym bigotkę i dziwaczkę. Nauczał go pijar, profesor poetyki, Maurycy Wolf. Szczęsny nie zdobył gruntownego wykształcenia. Przeciętnych zdolności, niezbyt bystry, mający trudności w wystawianiu się, był jednak bardzo uczuciowy, a nawet sentymentalny, przywiązany do rodziny, zwłaszcza do siostr. Posiadał pewien talent literacki i poetycki. Dzisiaj pozostaje jednym z mniej znanych poetów<sup>10</sup> oświecenia. Polakom kojarzy się jednoznacznie ze zdradą i targowicą<sup>11</sup>.

<sup>4</sup> Stanisław Szczęsny Potocki (1752–1805). Zob. E. Rostworowski: *Potocki Stanisław Szczęsny (Feliks) herbu Piława*. [W:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), T. 28: 1984–1985 s. 183–202.

<sup>5</sup> Józefina Amelia z Mniszchów Potocka (1752–1798), druga żona Szczęsnego, rozwiódł się z nią dla Zofii Wittowej. Zob. M. Czapła: *Potocka z Mniszchów Józefina Amelia*. [W:] PSB, T. 27: 1983, s. 740–742.

<sup>6</sup> Franciszek Salezy Potocki (1700–1772), wojewoda kijowski. Zob. M. Czapła: *Potocki Franciszek Salezy h. Piława*. [W:] PSB, T. 27: 1983 s. 814–823.

<sup>7</sup> Całość ziem F. S. Potockiego rozciągała się od woj. krakowskiego przez ziemię przemyską, woj. sandomierskie, bełskie, podolskie i brachawskie. Oprócz tego do magnata należały dobra w Prusach Królewskich i ziemi czerskiej. Zob. *ibidem* s. 821.

<sup>8</sup> Krystynopol lub Chrystynopol, miasteczko założone nad Bugiem przez Szczęsnego Kazimierza Potockiego na cześć żony, Krystyny z Lubomirskich. Zob. D. Ciepiętko-Zielińska: *Królowięta na Tulezynie*. Warszawa 1962 s. 12.

<sup>9</sup> Anna Elżbieta Potocka (1724–1772). Zob. *przyp.* 6 (s. 822).

<sup>10</sup> O twórczości Potockiego, w komentarzu poprzedzającym wybór jego wierszy, pisała E. Aleksandrowska w: *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego – zapomnianych poetów oświecenia*. Wrocław 1980.

<sup>11</sup> Targowica, miasteczko w dobrach Potockiego. Tam rzekomo 14 maja 1792 r. został zawią-

Jaki był naprawdę? On sam uważał się za republikanina i prawdziwego patriotę, interesy swoje i własnej klasy utożsamiał z dobrem państwa. Nie zawsze prawidłowo oceniał rzeczywistość, często bywał manipulowany przez innych.

W wieku zaledwie 18 lat zakochał się w młodszej od siebie szlachiance, córce dość dalekich sąsiadów, Gertrudzie Komorowskiej<sup>12</sup>. Potajemny ślub i tragiczna śmierć młodziutkiej żony położyły się cieniem na jego dalszym życiu. Podobno na wieść o niej chciał popełnić samobójstwo. Później często zamyslał się, bywał przygnębiony i milczący. Pod koniec życia nie rozstawał się z miniaturą Gertrudy, i z nią umierał.

Najdłużej pozostawał w związku z Józefiną Amelią zwaną pieszczotliwie Żozefinką.

Ślub, dawno zaplanowany przez rodziców obojga młodych, odbył się 1 grudnia 1774 r.

Józefina, jedyna córka Jerzego Augusta Wandalina Mniszcha<sup>13</sup> i Marii Amelii z Brilów<sup>14</sup>, przyszła na świat w 1752 r., prawdopodobnie w Dreźnie. W Warszawie i Dreźnie spędziła dzieciństwo. Znała francuski, niemiecki, łacinę, była zdolną malarką. Rysunku uczył ją malarz Antoni Albertrandy<sup>15</sup>. Pod jego czujnym okiem namalowała obraz przedstawiający św. Filipa Nereusza. Przypisuje się jej także autorstwo ekslibrisu<sup>16</sup>. Piękna, inteligentna, dowcipna, obdarzona poczuciem humoru, graniczącym z cynizmem, często była postrzegana przez otoczenie jako złośliwa i nieszczerą. Podobnie jak mąż próbowała swoich sił jako poetka. Pisała też powiastki filozoficzne, listy literackie, komedie. Jej spuścizna pisarska nie w całości zachowała się do dzisiaj, część pozostaje nadal w rękopisie i tylko znikomy fragment ukazał się drukiem (w 1849 r. w „Pamiętniku Naukowo-Literackim” *Ożenienie filozoficzne i Panna S.*). Autografy powiastek, wiersze, opowieści w języku francuskim, portrety literackie znajdują się do dzisiaj w archiwum w Kijowie, list zatytułowany *Mości Panie Benedyckie* przechowuje Archiwum Główne Akt Dawnych w Zbiorze Popielów, inne listy, podobno bardzo piękne, spłonęły w Warszawie, w 1863 r. Wychodząc za mąż za Szczęsnego, jedynaczką Józefina wniosła do wspólnego majątku Duklę, Samoklęski, Brzostowicę, pałace w Warszawie i Gdańsku.

zany akt Konfederacji Generalnej Koronnej, zwanej targowicką; w istocie fakt ten nastąpił wcześniej, w Petersburgu, zob. przyp. 6 (s. 194).

<sup>12</sup> Gertruda Komorowska (1754–1771), pierwsza żona Szczęsnego, porwana z rozkazu teścia i zamordowana w tajemniczych okolicznościach. Zob. E. R a b o w i c z: *Potocka z Komorowskich Gertruda*. [W:] PSB. T. 27: 1983 s. 738–740.

<sup>13</sup> Jerzy August Wandalin Mniszech (1715–1778). Zob. M. C z a p l i Ń s k a: *Mniszech Jerzy August Wandalin h. własnego*. [W:] PSB. T. 21: 1976 s. 470–474.

<sup>14</sup> Maria Amelia Mniszechowa (1736–1772). Zob. M. C z a p l i Ń s k a: *Mniszechowa z Brilów Maria Amelia*. [W:] PSB. T. 21: 1976 s. 452–454.

<sup>15</sup> Albertrandy Antoni, nawiązany malarz Stanisława Augusta, brat Jana, bibliotekarza królewskiego; malował obrazy o tematyce religijnej i portrety. Zob. *Encyklopedia Powszechna (Orgelbranda)*. T. 1. Warszawa 1859 s. 333.

<sup>16</sup> E. C h a l e w i k: *Najdawniejszy masonski ekslibris polski*. [Warszawa 1932]; obecnie autorstwo Mniszechówny podlega się w wątpliwość.



Szczęśny jeszcze przed ślubem postanowił wznieść rezydencję w Tulczynie<sup>17</sup>. Pałac miał dwa piętra, inżynier Lecrios zaprojektował go w stylu gotyckim. Na frontonie widniał napis: „Oby zawsze wolnych i cnotliwych był mieszkaniem”. Pałacowa biblioteka liczyła 17 tys. tomów. Wokół budynku powstał piękny ogród zwany Choroszą, w głębi wzniesiono teatr. Potocki sprowadził do Tulczyna, owce, konie, rasowe bydło, sadził włoskie topole. W miasteczku dzięki niemu zaczęły produkować fabryki sukna, płótna, powozów.

Małżeństwo na początku układało się pomyślnie. Zagraniczne wojaże, podobne zainteresowania – oboje lubili teatr i brali udział w przedstawieniach teatru dworskiego w Dukli i Krystynopolu, kolejne dzieci przychodzące na świat, zarządzanie domu zbliżały ich do siebie. Małżonkowie byli członkami Łóz masonów; ona łoży adopcyjnej Dobroczyńność, on Wielkiego Wschodu Narodowego, którego był wielkim mistrzem. Józefina, bardziej energiczna od męża, często wyřęczała go w wielu sprawach, także dotyczących zarządzania majątkiem, prowadziła za niego korespondencję. Jako żona Szczęsnego urodziła jedenaścioro dzieci, w tym, według Antoniego Chrzaszczewskiego<sup>18</sup>, tylko troje należało do niego, pozostałe miały pochodzić z innych związków. Mimo licznych zdrad, których dopuściła się wobec męża, była w pewien sposób wobec niego lojalna, próbowała pomagać mu i chronić wtedy, kiedy stał się niepopularny.

Nadchodziły trudne i niespokojne czasy. Rzeczpospolita szlachecka konała. Obrady Sejmu Wielkiego, uwięzione ustanowieniem Konstytucji Majowej, próby reform nie ocaliły jej przed upadkiem, do którego Potocki, niepokorny magnat i krótkowzroczny polityk również się przyczynił. W 1792 r. pozbawiony przez Sejm wszystkich urzędów publicznych, został marszałkiem konfederacji targowickiej. Skazany na utratę czci, mienia i na śmierć<sup>19</sup> przez Sąd Najwyższy Kryminalny Koronny, nie znalazł także szczęścia w kolejnym, trzecim małżeństwie z Zofią Wittową<sup>20</sup>, zawartym 28 kwietnia 1798 r. Sławna z powodu niepospolitej urody „Greczynkę”, która z kopciuszka przedzierzgnęła się w wielką damę, podziwiali i adorowali nawet monarchowie. Dla niej Szczęśny ostatecznie rozstał się z Józefiną (formalny rozwód został przeprowadzony na początku 1798 r.) i zapewnił pozycję, o jakiej trudno było marzyć córce stambulskiej ładacznicy. Na jej cześć polecił założyć słynną Zofiówkę, przepyszny ogród pełen egzotycznych roślin, ptaków, sztucznych grot, jezior, źródeł. Znany poeta Stanisław Trembecki uzna go później za ósmy cud świata i uwieczni w swoim poemacie.

<sup>17</sup> Tulczyn, wcześniej Nesterwar, miasteczko położone przy ujściu Tulczynki do Sielnicy, w powiecie braclawskim. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, T. 12, Warszawa 1892 s. 611–613.

<sup>18</sup> A. Chrzaszczewski: *Pamiętnik oficjalisty Potockich z Tulczyna*, Wyd., wstępem i komentarzem opatrzył J. Piechowski, Wrocław 1976 s. 49–50.

<sup>19</sup> Wykonano ją in effigie, wieszając na szubienicy portret Szczęsnego 29 IX 1794 r., zob. przyp. 6 (s. 199).

<sup>20</sup> Zofia Wittowa (1760–1822), trzecia żona Szczęsnego. Zob. R. W. Wołoszyński: *Potocka I v. Wittowa Zofia*, [W:] PSB, T. 27: 1983 s. 744–747 i J. Łojek: *Dzieje pięknej Biryńki*, Warszawa 1972.

Piękna Zofia okazała się niegodną takiego uwielbienia i zdradzała męża z jego własnym synem, Szczęsnym Jerzym.

W ostatnich latach życia pocieszał go mistyk Tadeusz Grabianka<sup>21</sup>. Stanisław Szczęsny Potocki zmarł w 1805 r. jako poddany rosyjski, o siedem lat przeżywszy Józefinę.

W 1774 r. nic jednak nie zapowiadało przyszłych, dramatycznych wydarzeń. Ślub odbył się w Dukli, w posiadłości rodziców panny młodej. O samej ceremonii, uczcie weselnej, liczbie zaproszonych gości, strojach milczą zarówno pamiętnikarze, jak i poeci. Fakt zaślubin upamiętnił w poniższym utworze anonimowy panegirysta. Przed właściwym epitalamium zamieścił dwa wiersze na herby nowożeńców, napisane trzynastozgłoskowcem rymowanym, oraz dedykację, w której sławi przodków obojga narzeczonych, podkreśla ich zasługi dla kraju, nie zapominając o osobach Józefiny i Stanisława. Autor sięga ówczesnym zwyczajem do skarba mitów i tradycji grecko-rzymskich oraz do legend słowiańskich. Obok Hektora, Marsa, Apollona, Muz czytamy o królu Wandalu, o braciach Lechu, Czechu, Rusie, o mało znanych Wyzimirze i Librii. Dedykację kończą życzenia długiego, szczęśliwego życia i prośba o hojność dla kościoła i zakonów.

Wiersz weselny liczy 186 rymowanych, jedenastozgłoskowych wersów. Nie wyróżnia się szczególną urodą i jest typowy dla tego rodzaju utworów, powstających w Polsce szlacheckiej. Oto jego treść: Sława wszem i wobec głosi nowinę o przygotowaniach do wesela, czynionych przez Hymena. Dowiaduje się o tym Serafin. Wspólnie z bożkiem wesela podziwiają portret „polskiej Pandory”, jej piękność, powagę, pobożność. Zadziwionemu Serafinowi Sława opowiada historię rodu Mniszców od czasów legendarnych po współczesne i natychmiast przechodzi do przedstawienia sławnych i wielkich Potockich, poświęcając nieco uwagi również paniom Potockim, siostrze Szczęsnego. Na koniec Serafin zobowiązuje się zarekomendować nowożeńców „Rządcy Niebios”, którego jest wysłannikiem.

#### NOTA EDYTORSKA

Przy opracowywaniu poniższego tekstu kierowano się następującymi zasadami:

- do dedykacji wprowadzono akapity,
- wiersz podzielono na czterowersetowe zwrotki (ostatnia ma tylko dwa wersety),
- wielkie i małe litery oraz interpunkcję zastosowano wg norm współczesnych,
- wielką literę zachowano dla personifikacji alegorycznej – Sławy,
- pisownię łączną i rozłączną zastosowano wg dzisiejszych zasad: z tąd, z kąd / stąd, skąd,
- w transkrypcji / oraz / postąpiono w następujący sposób: jeżeli i, y pełniły funkcję dzisiejszej joty, wprowadzono jotę – mią / mją, sławney/sławnej; kiedy litery i, y pełniły funkcję grup ij, yj dodatkowo wprowadzono jotę, co okazało się szczególnie ważne dla zachowania określonej ilości zgłosek w wierszu – Geniusze/Genijusze, Pulcherya/Pulcheryja,
- zmodernizowano pisownię w wyrazach pochodzenia obcego, rezygnując z podwójnych spółgłosek: Russ/Rus, applauz/aplauz,

<sup>21</sup> Tadeusz Grabianka, twórca sekty „Nowy Izrael”, budził fanatyczne uwielbienie wśród swoich wyznawców, zob. *Encyklopedia Powszechna (Orgelbranda)*, T. 10. Warszawa 1862 s. 382-386.



h) w pisowni spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych zastosowano system dzisiejszy: bydz/być, z kąd/skąd,

i) grupę *szcz* zapisywano jako *szez*: szczęśliwie/zczęśliwie,

j) zachowano grupę *źrz*: *źrzenice/źrzenice, źródła/źródła*,

k) pozostawiono pochylenie *e* do *y* w wyrazach bohater, stymnik, okryślona,

l) wahania w kreskowaniu spółgłosek *ś, ć, ź, dź, ś* sprowadzono do dzisiejszych wzorów: ośno-wa/osnowa, *źrzenice/źrzenice*,

m) pisownię wyrazów z *oś* znormalizowano wg dzisiejszych zasad: pozor/pozór, corki/córki,

n) końcówki dopełniacza l. mn. rzeczowników r. męskiego sprowadzono do *ów*: Mniszchów, Wandalów/Mniszchów, Wandalów,

o) wahania w oznaczaniu samogłosek nosowych sprowadzono do dzisiejszych norm: wzień, tchneń/wzięń, tchneń, następnie/następie,

p) zmodernizowano końcówki narzędzia l. mn.: pochlebniemi, niemi/pochlebnymi, nimi,

q) zmieniono końcówki l. osoby l. mn. czasowników w czasie teraźniejszym: uprosiemy/uprosimy,

r) dopełnicz rzeczownika Nil – Nila sprowadzono do formy Nilu,

s) literę *x* oddano przez *ks*: Felix/Feliks, complexia/kompleksja,

t) pozostawiono bez zmian następujące formy występujące pojedynczo: nadgroda, ośmdziesiąt, krwie, Polsce, skrzydłasty (obok skrzydłaty), potym, spisować.

## PULCHERYJA ALBO PANDORA POLSKA

Na herbowne złączonych imion klejnoty

I

Nowe jakieś przyjaźni staje się przymierze,  
Młody Jowisz do krzyżów strusie pióra bierze,  
Krzyżami niezliczone cnoty swej Pandry  
Chce liczyć, zaś piórami spisować honory.

II

Niechaj się na Potockich i Mniszchów nie śroży  
Niepomysłna fortuna, bo im dobrze wroży  
Pilawa. Którym krzyże zawsze błogosławią,  
Tych strusie pióra pewnie w honorach postawią.



6. Miedzioytnicza kompozycja herbowa

## Jaśnie Wielmożne Mościwe Państwo!

Nie sądzcie Jaśnie Wielmożne Państwo, abyśmy przy rozjaśnionych jaśnie oświeconego Hymena<sup>22</sup> Waszego splendorach, ledwo nie najjaśniejsze imiona Wasze pochlebnyymi tylko pochwałami zdobić albo onym przyświecać mieli intencje. Chyba tylko przyuczone do serafickich ogniów serca rozżarzoną w nich wdzięcznością zapalać możemy.

Nie mają tak wysokiej ambicji pokorni Franciszka synowie<sup>23</sup>, aby w płomienistej prawie jasności ozdób Waszych bystre zatapiać chcieli powieki. Nie mają górnolotnych piór, aby nimi bliżej aż pod Słońce wznosić się mogli. Nie mają orlich oczu, żeby nie zmruczone w słonecznych promieniach pławili źrenice. Mrużąc chyba tylko powieki, zadziwiać się zdolni jesteśmy nad tak niezmierną światłą Waszych jasnością.

O! Jak wiele luminarów<sup>24</sup> z Najjaśniejszych i Jaśnie Oświeconych familii Waszych po sarmackim krążyli i krąży zodiaku, które mądrymi całej ojczyźnie świecili i świecą radami! Niezwyciężoną dzielnością, niezliczonymi w boju i pokoju jaśnieją zasługami! Nie mamy głowy ani ręk po temu, abyśmy pożyczwszy choćby starożytnych piór od Jaśnie Oświeconych Mniszców Doma, nie okryślomą antenatów Waszych chwałę opisywać śmieli. Gdyż wspomniawszy tylko Wandalinów<sup>25</sup> Mniszców<sup>26</sup>, aż zaraz przychodzi na pamięć dawniejsze przed Lechem jeszcze sławne Wandalów<sup>27</sup> albo Undalów w ojczyźnie naszej poprzedzające panowanie, od których imienia całe to państwo Wandalia było nazywane. Dla czego niepróżno ten tak starożytny Dom będąc zawsze kwitnącym, już w Czechach, już w innych Europy krainach, już niedopiero do Polski jako Wandalów ojczyzny powróciwszy, nigdy powziętego od książąt i monarchów panujących przed Lechem Wandalinów jako właściwego nie porzucili nazwiska.

Aż zaraz Ty sama Jaśnie Oświecona Józefo z Wandalinów Mniszcówna, temż Potocka, chorążyno koronna, ukazujesz nam portret przedziwnej piękności, w rozmaitych kronikach sławnej, Libri Wandalówny<sup>28</sup>, to jest Wandala<sup>29</sup>, króla matenczas Wandalii, córki, która z Wyzimirem, synem Lecha, po większych o nią niżeli w Grecyi o Helenę odprawionych kampaniach, na wspólne razem życie i panowanie była sprzymierzona.

Jeżeli znowu wspomnę podobnego, jaki był Wyzimir<sup>30</sup> dla Libri, Twojego, Jaśnie Oświecona Kasztelanko, Stanisława?

<sup>22</sup> Hymen (gr. Hymenajos) – w mitologii greckiej bóg będący personifikacją pieśni weselnej, syn Dionizosa i Afrodyty lub według innej wersji Apollina i jednej z Muz (Uranii, Terpsychory, Klion, Kalliope); odznaczał się niezwykłą urodą, jego atrybuty to najczęściej pochodnie weselne, flet, wieniec z kwiatów.

<sup>23</sup> Mowa o zakonie franciszkanów.

<sup>24</sup> Luminarz, z łac. znakomitość, osoba wybitna.

<sup>25</sup> Wandalin, imię, które od XVII w. przybierali męscy potomkowie rodu Mniszców, w następnym stuleciu pełniące już funkcję przydomka. Nawiązywało do legendarnego protoplasty Mniszców, jednego z wodzów Karola Wielkiego.

<sup>26</sup> Mniszczowie wywodzili się z Czech, gdzie dziedziczyli Wielkie Kończyce i Ossowicę. Zob. H. K o w a l s k a: *Mniszech (Mniszek) Mikołaj z Wielkich Kończy h. własnego*. PSB. T. 21 s. 484 i 5. U r z u s k i: *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*. T. 11. Warszawa 1914 s. 173.

<sup>27</sup> Wandale, legendarni poprzednicy Lechitów-Polaków na ziemiach polskich; nazwa miała pochodzić od Wandala, syna Alana. Zob. M. B i e l s k i: *Kronika... niegdyś w Krakowie drukowana...* Warszawa 1764 s. 8. [W:] *Zbiór dziejopisów polskich w czterech tomach zawarty*. Wyd. F. Bohomołec. T. 1. Warszawa 1764–1768.

<sup>28</sup> Libria, córka Wandala.

<sup>29</sup> Zob. przyp. 6.

<sup>30</sup> Podanie o Wyzimirze (Wyszemirze) nawiązuje do bliżej nieokreślonego konfliktu zbrojnego między Duńczykami i Słowianami nadbałtyckimi, powstało prawdopodobnie poza obszarem etnicznym plemion polskich i zostało sztucznie wkomponowane w legendarne dzieje Polski przez kronikarzy (np. M. Bielskiego). Zob. K. Ś l a s k i: *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski*. Poznań 1968 s. 84–87.



W równie odległe wieki zaraz myśli biegną w zawody: natychmiast Zyrosław<sup>31</sup> w parze staje z Stanisławem. Tamtemu żywym była sława, ten wszystek zanurzony stanie w sławie, gdy napojonymi chwałą, rodowitymi Józefy okryty będzie pióro. A któżby przypomniał, którzy wodzowie, książęta lub monarchowie przodkowali w Europie przed wspomnianym Zyrosławem? Od którego Jaśnie Oświeconych Potockich familia przez sześć wieków w samej Polsce jest nieprzerwaną ciągnięta linia, aż do Ciebie Jaśnie Wielmożny Stanisławie chorąży wielki koronny.

Kto się odważy, w tak długich wieków przeciągu wylczyć imiona, czyny, honory, którymi, lubo wszystkich kronik są napelnione tomy, jednakże nigdy dostatecznie, sam herbowny Potockich Piława, dziesiątki znaczący, nie dopełnionym dowodzi krzyżem. Strasz to chyba dopiszą pióra, co skrzydlasty Pegaz, co Apollo, co Muzy nie dopełniły.

Nam, gdy wspominaliśmy Stanisława<sup>32</sup>, dosyć by przypomnieć cnego Hektora, najprawdziwszego polskiego Marsa, imieniem także Stanisława Potockiego, wojewodę krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, starostę halickiego, barskiego, grodeckiego, kołomyjskiego, mościckiego, drahimskiego, radomskiego, dolińskiego &c. Z nadgród samych i łask królewskich każdy pozna wielkość zasług tego pana, który przez lat sześćdziesiąt i kilka aż do sędziwej starości, do lat wieku omdziesięciu osmiu nieprzestannie wojując, rzadkim przykładem w czterdziestu sześciu okazjach mężnie stawiając, zdrowia swego i krwi za ojczyznę i wolność nadstawiał, któremu jadącemu do Lwowa, kniętek blisko drugi orząc, wykopaną z roli żelazną buławę przyniosłszy, ofiarował, która była dziwnie-wieszczym prognostykiem<sup>33</sup>, że przyjechawszy do Lwowa, od Jana Kazimierza miał odebrać inną, z władzą hetmańską, którą potem ojczyznę, w ostatniej już pogrążoną toni szczęśliwie ratował. Od tego źródła dwa droższe niżeli Paktola<sup>34</sup> miry wypłynąwszy, jeden przez Andrzeja<sup>35</sup>, drugi przez Feliksa<sup>36</sup> synów, obydwóch następnie po sobie hetmanów wielkich oraz kasztelanów krakowskich, wielkimi krwi przeświecanej rzekami z osobna płynąc, aż też przez Annę<sup>37</sup>, wojewodziankę kijowską, od Andrzeja i Salezego wojewodę, generała ziem także kijowskich, od Feliksa wpłynęły znowu w Ciebie Jaśnie Wielmożny Stanisławie, chorąży wielki koronny.

A tu już Stanisława niezmierna sława morzem się staje, w które większe niżeli wychodzące od Nilu niosąc gmachy pełne zasług, honorów, purpur, buław i pierwszych krzesel, ogromne splenęły narty, których pewnie przymnoży nieustannie rosnąca Jaśnie Oświecona Józefa.

Życie więc szczęśliwie w najdłuższe lat przeciągi Jaśnie Wielmożne Państwo. Życie dla powiększenia, lubo dosyć ogromnej, obydwóch domów chwały. Życie oraz zasługami ojczyźnie, pobożnością i cnotami Niebu, sławą całemu światu, honorami i fortuną dla życzliwych i sprzymierzonych sobie obciążeni. Życie dla Najjaśniejszych i Jaśnie Oświeconych familii płodni, dla kościołów, zakonów i ubogich dobroczynni.

Tak życzy Jaśnie Wielmożnym Państwu Dobrodziejstwu

Obowiązana cała Prowincja Raska

Zakonu św. Franciszka Regulanej Obserwaneyi,

w niej wszyscy bogomódlcy i najniżsi służcy.

Czasem ciekawe z nieba Genijusze<sup>38</sup>

Wychodzą widzieć cne na Ziemi dusze.

<sup>31</sup> Zyrosław, pierwszy Piławita, rycerz Bolesława Krzywoustego i Kazimierza Sprawiedliwego. Zob. K. N i e s i e c k i: *Herbarz polski*. T. 7. Lipsk 1841 s. 304–305.

<sup>32</sup> Potocki Stanisław h. Piława zwany „Rewery” (1589–1667), wojewoda krakowski, hetman wielki koronny.

<sup>33</sup> Prognostyk, tu: wróżba, wieszczba.

<sup>34</sup> Paktol, rzeka w Lidii, w jej piasku znajdowano złoto i srebro.

<sup>35</sup> Potocki Andrzej h. Piława (zm. 1691), najstarszy syn Stanisława Rewery.

<sup>36</sup> Potocki Feliks (Szczęsny) Kazimierz h. Piława (zm. 1702), młodszy brat poprzedniego.

<sup>37</sup> Potocka Anna, starościana rohatyńska, córka Stanisława „Rewery”.

<sup>38</sup> Genijusze – w mitologii rzymskiej pojęcie to oznaczało boską cząstkę męskiej natury, później bóstwo – personifikację potencji duchowej męczyzny.

Gdy im doniesie chwalne czyny Sława,  
Wnet w oka mgnieniu lotny Seraf<sup>39</sup> stawa.

Wtenczas, gdy Hymen, co go bogiem zowią  
Wesela, czego poci nie znowią?  
W rzeczy zaś samej jest z nieba duch czysty,  
Sercami rządzi, wszystek płomienisty,

Z władzy najwyższej posłany na ziemię  
Łączyć narody, mnożne czynić plemię.  
(Bo to nierządka jest niebu nowina,  
Wszak anioł żenił i Tobie syna).

Gdy więc ten rządcą słodkich serc skłonności  
Gotował pałac dla przyjemnych gości,  
Weselom zwykły, górami wzniesiony,  
Orlich i strusich piór mnóstwem apstrzony.

Bo w tamtej stronie te królewskie ptaki  
Szczęsne znosili Hymenowi znaki.  
Zaraz płotliwa to dzieło rozniosła  
Po świecie Sława, stąd zazdrość urosła.

Ciekawość wielom, jednym radość miła,  
Nie jedne dachy, lecz różne zwabiła.  
Wnet Seraf także przyleciał skrzydlaty,  
Z wesołą miną, będąc bez prywaty.

Wszystek palając, zidał się być ognisty,  
Wielbił strukturę<sup>40</sup>, znać, że był duch czysty.  
Skrzydłami dawał swej radości znaki  
I bez zazdrości sentyment jednaki.

Najprzód podobał krzyżową osnowę,  
Twierdził, że widzi tu nieba połowę.  
Spójrzy, aż razem na miesiącu zoczy  
Pióra prześliczne, z radości podskoczy.

Rzekł do Hymena: A skąd ta ptaszyna?  
Bo także pióra w skrzydłach Serafina.  
Dał Hymen prawą odpowiedź duchowi,  
Nie uwłocz proszę i Wandalinowi,

Mają Mniszchowie jak wy piękne pióra,  
Powiedz: czy z bogiń jest tak strojna która?  
Putrz, oto portret jest polskiej Pandory<sup>41</sup>,  
Jej pióra wasze przenoszą splendory.

<sup>39</sup> Serafiny (serafim) – w Starym Testamencie anioły w postaci ludzkiej.

<sup>40</sup> Budowla.



Seraf zdziwiony, rozrzuca żrzeniec,  
 Uważa twarzy rubinowe lice,  
 Niby kandorem<sup>42</sup> wyglaskane lody,  
 Zima poci białej ścinała jagody.

Usta szkarlatem, wargi różą tkane,  
 Ozdoby ledwie w boginiach widziane.  
 Już wytrzymał Hymen czas niemały,  
 Poznał, iż Seraf sam został zdumiały.

Spyta: co mówisz teraz Serafinie?  
 Znajdzieszli w innej stronie lub w kurnie  
 Podobny obraz? Seraf na pytanie  
 Nie odpowiada, tylko malowanie

Sam tak tłumaczył: widzę, się zmówiły  
 Wszystkie piękności, żeby ozdobiły  
 Twarz polskiej damy, splendor<sup>43</sup> w niej jest złoty,  
 W równy szacunek zeszyły się klejnoty,

Piękność piękności, pozór<sup>44</sup> pozorowi,  
 Kształt kompleksyi<sup>45</sup>, kwiatem jest kwiatowi,  
 Gdyby Apelles<sup>46</sup> Pandory rysować  
 Udatność pragnął, z jej by kopijować

Powinien czoła, z jej wdzięcznej postury  
 Brać na pieszczone kształt minijatury.  
 Wyznaniem prawdy Hymen ośmielony,  
 Mówić co prawda zaczął rozżurzony:

Patrz jeszcze, nie mniej w umyśle pozorów,  
 Niż natężonych piękności kolorów  
 Na czole wstaje, W pierwszej facyjacie<sup>47</sup>  
 Prym ma powaga, w tymże majestacie

Tkwi uniżoność, Nie patrzy wysoko,  
 Ani przenosi najmniejszego oko.  
 Sama układność z niej by przykład miała,  
 Sama by mądrość z niej roztropność brała,

<sup>41</sup> Pandora – w mitologii greckiej uważana była za pierwszą kobietę, stworzoną na rozkaz Zeusa przez Hefajstosa i Atenę, ukształtowaną ostatecznie przez pozostałych bogów; tu Pandora oznacza kobietę piękną, bojnje obdarowaną przez naturę.

<sup>42</sup> Kandor, tu: z franc. le candi – cukier lodowy, lukier.

<sup>43</sup> Splendor – blask, wspaniałość.

<sup>44</sup> Pozór – figura, postawa.

<sup>45</sup> Kompleksja – usposobienie, temperament.

<sup>46</sup> Apelles z Kolofonu (370–290), uczeń Eforosa z Efezu, najwybitniejszy malarz grecki epoki klasycznej.

<sup>47</sup> Facyjata, z łac., twarz, ciało, tu: wejście.

A świątobliwość tym by duchem tchnęła,  
Gdyby naturę na się ludzką wzięła.  
Patrzaj, jak Etna serce niezgaszone,  
Dni i modlitwy Bogiem zapalone.

A że na szali widzisz słów szacunki,  
Są to rozumu ważne wizerunki.  
Często ta mowa krótka w ustach bywa,  
W głowie rozsądek jej resztę strzymywa.

Mogłaby swymi niewinnymi żarty  
Zmiękczyć Nerony, ułaskać lamparty.  
Tak wdzięczna onej bywać zwykła mowa,  
Tak z ust skuteczne wypływają słowa.

Zdziwiony Seraf prawą damy chwałą,  
Prosi Hymena: powiedz mi rzecz całą.  
Skąd taka piękność tutaj zawitała?  
Której w Helenie Grecyja mię miała.

Kto jej jest ojcem? Z którego narodu?  
Mniemam, być musi królewskiego rodu.  
Czyje szczęśliwe tak będą pierścienie?  
Aby zebrane złączyli promienie.

Już był weselem Hymen zaprzątiony.  
Pytaj o więcej, rzekł, od innej strony.  
Jak na to, Sława, wymowna bogini,  
Przyniosła w dużej pące gazet<sup>48</sup> skrzyni.

Ta ci opowie wszystko, Hymen mówił,  
Więc Seraf do niej swą prośbę ponowił.  
Krótkość opowiem, Sława odpowiada.  
Reszty się dowiesz, jak stanie gromada

Muz z Apollinem. Czyliś o Libryi  
Królownie slyszal, rodem z Wandali?  
Którą tajemnie Rus wykradł Lechowi<sup>49</sup>,  
Stąd jak wielkiemu dał niepokojowi

Przyczynę? Zdrada odkryta za razem,  
Lech nie przepuścił tej kradzieży płazem.  
Bo z Wyzimirem miał ją złączyć w parę,  
O czym gadają i kroniki stare.

Ta była córka sławnego Wandala,  
Której portretem zdobi się ta sala.

<sup>48</sup> Gazety, jako źródło wiedzy o historii rodu Mniszców.

<sup>49</sup> Lech, Czech i Rus w mitologii zachodniostowiańskiej (polskiej) synowie Pana, eponimiczni herosi Polaków, Czechów i Rosjan.



Wiesz także, później co potem nastalo?  
Z potomstwem Rusa jak wojen niemalo

W laurach toczyli mężni Wandaliny?  
Z przyczyny jednej Mniszchówny Maryny<sup>50</sup>,  
Na tron Roayi z Dmitem<sup>51</sup> wyniesionej,  
Szczęściem z nieszczęściem razem uwiecznionej.

Nie przestał kwitnąć Wandalów dom wielki,  
Zna go i teraz sławny naród wszelki.  
Z tego, wiedz, domu, z tak sławnego rodu,  
Z Wandalów Mniszchów kwitnących ogrodu

Zrodzona, cnotą do tej chwaly wzrosła,  
Ze i Libryją, Marynę przerosła,  
Nie próżnym słowem nazwana Józefa,  
Poznasz z podobnych jej talentów szefa.

Jest tu Stanisław Potocki przytomny,  
Którego imię słynie w wiek potomny,  
Anteną jego zwany Zyrosławem,  
Od żyru<sup>52</sup> sławy, ten zaś Stanisławem,

Bo tamten sławą żył, ten w sławie stoi,  
Niech się nikomu przeciwie nie roi.  
Mówiąc, wskazała, obacz rysowane  
Owdzie portrety, honory spisane,

Jak się toczyły mitry, jak purpury  
Wisały z ramion, jak różne figury  
Apelles stawiał, senatorskie krzesła,  
Buławy, przy tych rycerskie rzemiosła.

Czego nie czynił, patrz, Feliks<sup>53</sup> bohater?  
Czego wojenny nie dokazał Satyr,  
Józef<sup>54</sup> kasztelan? Był to hetman wielki,  
Przed którym pierzchał nieprzyjaciel wszelki.

Salezy ojciec, sławny wojewoda,  
Co mu sprzyjały z fortuną uroda,

<sup>50</sup> Maryna Mniszchówna (1588–1614), żona Dymitra Samozwańca I i Samozwańca II, córka wojewody sandomierskiego Jerzego Mniszcha; w 1614 r. wtrącono ją do więzienia, gdzie wkrótce zmarła. Zob. Z. W ó j c i k: *Historia powszechna XVI–XVII w.* Warszawa 1973 s. 315.

<sup>51</sup> Dymitr Samozwaniec I (zm. 1606), car moskiewski w latach 1605–1606, Dymitr Samozwaniec II (zm. 1610), pretendent do tronu moskiewskiego.

<sup>52</sup> Żyr, żer – tu nieco przewrotnie – głód sławy.

<sup>53</sup> Feliks bohater zob. przyp. 15.

<sup>54</sup> Potocki Józef h. Piława (zm. 1723), kasztelan krakowski, strażnik wielki koronny, dziad Stanisława Szczęsnego.

On dzielny w czynach, on poważny w mowie,  
Jak silny męstwem, tak radami w głowie.

Takie są wszystkich Potockich znamiona,  
Znakiem honory, jak znaczne imiona,  
Lecz spojrzij wyżej, poznaj kasztelana,  
Jerzego Mniszcha, krakowskiego pana.

Ten to jest ojcem tutejszej Pandory,  
Której słyszałeś szacowne splendory.  
W cnót jego morzu Stawa gruntowała,  
Dna, że w najmniejszej nie było, zeznała.

I gdyby Niebo wysokość zniżyło,  
W jego by głębi cnót się wywyższyło.  
Zmiarkuj akcje, gdy Franciszka ręce  
Pan tak wysoki w swej trzyma poręce.

A o Ludwice<sup>55</sup> siostrze tegoż pana,  
Co była żoną Józefa hetmana  
Skoro usłyszysz, zostaniesz zdumiony,  
Rzeczysz, że Olimp w niej jest utopiony.

Wre w sercu ogień (Chrystus) niewstały,  
Dom jej święciejszy niż Panteon cały,  
Jak pszczoła szuka hesperyjskich<sup>56</sup> kwiatów,  
Z taką słodyczą Nieba koronatów

Do myśli Bogiem napelnionej zbiera,  
Kiedy nabożne swe księgi otwiera.  
Lecz gdy te domy swą powieścią kłije<sup>57</sup>,  
Trzy przed oczyma stają Pulcheryje,

Siostry ślicznego męża Stanisława.  
Nigdy wymowna tak nie była Sława,  
Jak gdy o tych trzech mówić cnotach zaczęła,  
Proszę nakłonić mowie ucho baczne.

Przestań, rzekł Seraf, już się bowiem watydzę  
Za Niebo, ciebie nie przesłucham, widzę,  
Sława: Pozwól wymienić Maryjannę<sup>58</sup> samą,  
I z księżną Antoniną<sup>59</sup> Ludowikę<sup>60</sup> damą.

<sup>55</sup> Potocka Ludwika z Mniszchów (1712-1785), córka Józefa Wandalina Mniszcha, żona Józefa Potockiego, wojewody kijowskiego i poznańskiego, hetmana wielkiego koronnego.

<sup>56</sup> Hesperyjskie kwiaty – w mitologii greckiej nimfy hesperydy strzegły jabłoni, rodzących złote jabłka w ogrodach znajdujących się na zachodnich krańcach świata.

<sup>57</sup> Kłije – klei, tu: łączy, wiąże.

<sup>58</sup> Marianna (właśc. Maria) Potocka, od 1760 r. żona Fryderyka Brühla, siostra Stanisława Szczęsnego.

<sup>59</sup> Antonina Potocka, od 1771 r. żona Ksawerego Lubomirskiego.

<sup>60</sup> Ludwika Potocka, od 1774 r. żona Kazimierza Rzewuskiego.



Pierwsza za Brühlem mężem, w cnotach ustawiczna,  
Druga za Lubomirskim, trzecia panna śliczna.  
Seraf: Już nie mów, siłaś powiedziała,  
Gdyś tylko same imiona wspomniła.

Lotnie do nieba skrzydłami polecę,  
Których wspomniłaś, przed Niebem zalecę.  
Ty idź z aplauzem, rzucaj się pod nogi  
Zacnym młodzieńcom<sup>61</sup>, ubezpiecz bez trwogi.

My im przeciągłe uprosimy wieki,  
A Rządca Niebios nie zbromi opieki.

<sup>61</sup> Młodzieńcom – tu: młodożeńcom.